Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 102. Lwów, Poniedziałek dnia 4. Maja 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr. Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU 15 gr. Na dworcach kolejowych 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologia 36 gr. Na pierwszej kolumnie 60 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 50 gr. Po kronice i komunikatach 42 gr. Dział ekonomiczny 50 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

Strona 2. Konstytucja 3-go Maja.
Bank włoski otwiera Polsce kredyt.
Neo-pozytywizm polski (fejleton).
Strona 3. Pierwsza rocznica 3 Maja w Warszawie 1792 r.
Dalszy ciąg inspiracji.
Wybuch bomby na Starem Mieście w Warszawie.
Strona 6. Bank Hipoteczny.
Z całej Polski.
Strona 7. Kurjer ekonomiczny.
Dział szachowy.

Handel mogiłami obrońców Lwowa.

Rodziny obrońców Lwowa wzywamy do energicznego sprzeciwu.

Miejsce w grobowcu przeznaczone jest tylko dla „bohaterów I-szej klasy“.

Dochodzą nas słuchy, iż Komitet Straży Mogił Polskich Bohaterów, mimo licznych przestróg prasy, przystępuje do segregowania poległych „Orląt“ w obronie Lwowa na bohaterów I i II kategorji. Mianowicie Komitet powyższy buduje w kaplicze na cmentarzyku Obrońców Lwowa katakomby dla rozmaitych, najbardziej zasłużonych bohaterów i dla reprezentantów poszczególnych odcinków.

Wiadomość powyższa zelektryzowała wszystkich żyjących Obrońców Lwowa i zdrowo myślącą część społeczeństwa.

Czyż można między Bohaterami, jakimi są wszyscy Obrońcy Lwowa, a przedewszystkiem poległe „Orlęta“, przeprowadzać jakąkolwiek różnicę? — Czy wolno nam dzisiaj jednych wywyższać, a temsamem innych poniżać?

Społeczeństwo całe powinno wypowiedzieć się w tej sprawie i nie dopuścić do tego, by raszym poległym Bohaterom zrobiono tą wielką krzywdę, jaką jest bezsprzecznie segregowanie ich na bohaterów I i II kategorji.

Zresztą sądzę, że Rodziny Poległych nie pozwolą na to, gdyż z chwilą, kiedy zostałaby ogłoszona lista „wybranych“, zacznie się licytacja zasług pojedynczych Poległych i słuszne czy niesłuszne nicowanie ich, co ani pamięci Zmarłych i Poległych zaszczytu nie przyniesie, ani też Rodzinom ich nie byłoby przyjemne. **W kaplicze na cmentarzu Obrońców Lwowa powinno się znaleźć miejsce „primo et unico loco“ wyłącznie dla grobu Nieznanego Żołnierza, jako dla symbolu walki dzieci i starców, kobiet i mężczyzn, o niepodległość Lwowa i wolnej Polski.**

Pieniądze, miast na katakomby, winne być użyte na uporządkowanie wszystkich grobów na cmentarzyku „Obrońców Lwowa“.

Nie pozwólmy więc segregować naszych Bohaterów na I i II kategorje.

Jeden z Obrońców Lwowa.

Likwidacja 9-ciu zagran. linji okrętowych.

Warszawa, *2 maja*. (Tel. wł.). (G.) Po trzechmiesięcznych rokowaniach między rządem polskim a zagranicznemi linjami okrętowemi działającemi na terenie Polski, rząd wydał nakaz likwidacji tych przedsiębiorstw z ostatecznym terminem do 1 lipca br. Zatarg wynikł na tle odrzucenia przez te linje warunków koncesyjnych wysuwanych przez min. przemysłu i handlu.

HINDENBURG ZŁOŻY PRZYSIĘGĘ 12 B. M.

Wiedeń, *2 maja*. „Neues Wien. Tagblatt“ donosi z Berlina: Hindenburg przybywa w poniedziałek, 11 b. m., do Berlina, zaś 12 b. m. odbędzie się jego uroczyste zaprzysiężenie. Odprowadzony przez szwadron kawalerji, uda się Hindenburg do swego pomieszkania w pałacu prezydenta, gdzie zostanie przyjęty przez zast. prezydenta Rzeszy, dr. Simonsa. (PAT).

—oxo—

Konstytucja 3. Maja.

Konstytucja 3 Maja, stanowi w dziejach Polski jedno z najwidoczniejszych dzieł, świadczącem o politycznem i moralnem odrodzeniu narodu. Pomimo, że Ustawa Majowa miała charakter stanowy, gdyż potwierdzając przywileje szlacheckie, nie zrównała ze szlachtą mieszczaństwa, a miljonowe rzesze ludu wiejskiego pozostawiała na łasce dziedziców, wnosiła ona do życia Polski powiewy nowego tchnienia, a była wielkim przełomem w poglądach rządzącego stanu szlacheckiego na ustrój i zadania państwa.

Jako dzieło przychodzące za późno, nie zdołała ugruntować władzy nowego rządu, ani naprawić zrujnowanego skarbu państwa, ani też wystawić 100.000-ej armji, którą Sejm Wielki z zapałem utworzyć postanowił. Ale wskrzesiła idee silnego rządu, pełnego skarbu i siły obronnej, a więc trzech czynników, które stanowią podwalinę państw nowoczesnych.

To też śladów jej krótkiego trwania nic zatrzeć nie zdołało: pozostała własnością pokoleń i z pokolenia w pokolenie przechodziła jako droga i jasna pamiątka tragicznej przeszłości.

Konstytucja 3 Maja, jednocząc wszystkich, co państwo polskie wyzwolić pragnęli z pod obcej przemocy, obudziła wolę w martwiejącym narodzie.

Pierwszy rozbiór Polski odbywał się jakby w przerażającej ciszy olbrzymiego grobu, bez szamotania się i walki, jakby nie państwo żywe, lecz gmach, w którym wymarli ostatni mieszkańcy, rozszarpywano na części. Targowica wsparta bagnetami Moskali, musiała zbroczyć swe ręce w krwi polskiej, a powstanie Kościuszkowskie wyrażało już wymownie świadomą wolę narodu, który pragnął być wolnym i pragnienie swoje poniósł w ogień bitwy pod Racławicami i pod deszcz śmiertelnych pocisków na polach Maciejowic.

Ustawa Majowa nie była dziełem jednostki, ale dziełem długiego namysłu najtęższych jednostek jakie posiadała Polska ówczesna. Nie narzuciły jej siły obce, ani krwawa przemoc wewnętrzna. Miała związek z olbrzymim przewrotem społecznym, jaki pod wpływem Wielkiej Rewolucji zaczął dokonywać się w Europie, ale wypływała z ducha i potrzeb narodu, była samodzielnym tworem polskiego umysłu. Nie zadawalała najświatlejszych ludzi swej epoki, jak Kołłątaj, Staszyc, Ignacy Potocki, ale ich duchem ożywiona czyniła poważny wyłom w poglądach ogółu i wprowadzała uporządkowaną Polskę na drogę postępu.

Dokonała się niezwykle i niezwykle dała rezultaty.

Jednego dnia, bez krwi przelewu, bez ofiar, wydobywała Rzeczpospolitą z odmętu anarchji i stawiała ją w pierwszym szeregu państw cywilizowanych. Odrodzoną już pod wpływem oświaty i potężnego ruchu umysłowego Polskę, odradzała państwo. Niepełna i niedoskonała, bo pozostawiająca lud polski w jarzmie ciężkiego poddaństwa, posiadała przecież moc twórczą, co zatrzaskiwała wrota strasźliwej przeszłości i budziła wiarę społeczeństwa w jego własne siły.

Znaczenie Konstytucji 3 Maja doskonale zrozumiały ościenne mocarstwa. Widząc, że Polska zaczyna odzyskiwać swe zdrowie moralne, pośpieszyły podzielić się łupem, nim Ustawa Majowa zdążyła wydać owoce. Odpowiedzią na to było zbrojne powstanie 1794 roku, a w powstaniu tem obok szlachty, stanęli do walki mieszczanie i chłopi. Manifest Kościuszkowski z pod Połańca, znosząc poddaństwo i czyniąc włościanina człowiekiem wolnym, wybiegał daleko poza ciasnotę poglądów swojej epoki, a był naturalnem następstwem owej wielkiej pracy umysłowej i owej atmosfery moralnej, śród której zrodziła się Konstytucja. Upadło powstanie Kościuszkowskie nie mogąc sprostać w walce z potężnymi sąsiadami, ale idea państwowa i idea walki o wolność narodową, przetrwała upadek Rzeczypospolitej i wszystkim po kolei pokoleniom uzbrajała skute łańcuchami ręce.

— Naród — pouczała Konstytucja 3 Maja, — winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu...

Idea tak pojętej obrony i wojska, wraz z ideą pełnego skarbu i poczuciem prawa rządu, pozostała testamentem, którego wykonanie przypadło w udziale zmartwychwstałej Polsce.

ARTUR ŚLIWIŃSKI.

—oxo—

Bank włoski otwiera Polsce kredyt

na 6 i pół milj. dolarów.

Premier Grabski nawiązuje stosunki z kapitałem włoskim.

Warszawa, 2 maja. (Tel. wł.) (G.) Premjer Grabski przyjął na audjencji dyrektora banku włoskiego „Societa Ital. di Credito Commerciale" p. Placca i dyrektora katowickiej ekspozytury tego banku p. Ślesińskiego. Przed audjencją wymienieni dyrektorowie odbyli konferencję z dyrektorem Banku Polskiego i dyr. P. K. O. Pan Placca w imieniu banku włoskiego zaproponował nawiązanie stosunków na takich podstawach, że bank włoski otworzy Bankowi Polskiemu kredyt 5 milj. dolarów, a Poczt. Kasie oszcz. półtora milj. dolarów. W zamian za to bank włoski zostałby korespondentem tych instytucji.

Premjer Grabski przyjął również dyrektora włoskiego banku handlowego w Medjolanie p. Toeplitza, z którym rozmawiał na temat stosunków finansowych polsko-włoskich.

—oxo—

Neo-pozytywizm polski.

Przeciętny typ inteligenta, czynnego dzisiaj na urzędzie, czy w wolnym zawodzie — przed wojną ustalił swój stosunek do idei niepodległości polskiej w sposób wybitnie liryczny. O niepodległości Rzpltej mówiono w cichych . wnętrzach ognisk polskich w ten sam sposób w jakim omawiano piękny wiersz, lub przygotowania do teatru amatorskiego. Polska była im poezją — o Czynie myślano albo z trwogą, albo przez pryzmat teatralnych gestów inscenizowanego Konrada, albo też jako o legendzie przyszłości. Niepodległość była tęsknotą o nieokreślonych kształtach, czasami, najwyżej „snem o szpadzie". Nieliczna tylko grupa zdecydowaną była na sprecyzowanie ruchów organizacyjnych i przygotowawczych, do rzeczy która ku nam szła. Ogół inteligencji — ten szeroki krąg ludzi t. zw. „z wykształceniem" zaskoczony był szybkością faktu w dziedzinie dokonywania się naszej niepodległości — i właściwie istotnego momentu rozpadniecia się więzów niewoli nie wyczuł do dna myśli swojej. Duchowo wolności naszej, niestety, nie zdobyliśmy — a raczej przyjęliśmy ją. Przyjęliśmy ją w pierwszym rzędzie z uczuciem niespotykanem naprzykład u Czechów, wdzięczności. „Wdzięczność" dla Wilsona, Francji, Ententy, — oto była dominująca nuta w myślach i sentymentach inteligentów. I stąd płynęła często obojętność społeczeństwa do wojny polsko-rosyjskiej, stąd traktowanie zaistnienia niepodległości Polski jako „cudu" lub jako łaski potęg świata, bez której wolność nasza w dalszym ciągu byłaby „marzeniem ojców naszych" — tesknotą naszych... dzieci.

Ten stosunek przedwojennej inteligencji do Polski mści się do dziś dnia. Myśl polska państwowa, jako emanacja prężności uczuciowej społeczeństwa, z trudem zdobywa sobie drogę do jasnego skrystalizowanego programu. Często, niestety, jakże często spotykamy się ze zdaniem, że „dla świętego spokoju" moglibyśmy się pozbyć korytarza pomorskiego czy też kresów wschodnich... „nie damy rady" — mówią — bo tym psychicznym pomniejszycielom Ojczyzny mniej zależy na rozwoju państwowości polskiej, a nie mając wyczucia wartości państwowości jako funkcji najkapitalniejszej życia narodowego — ciągle trwają na stanowisku — przedewszystkiem utrwalenia narodowości, jako takiej.

Idee polityczne dłużej trwają w społeczeństwie, aniżeli nam się to wydaje. Były premjer francuski Herriot w książce swojej o Rosji bolszewickiej słusznie zauważa, że idee dziadów przeżywają najradykalniejsze przemiany instytucji społecznych i politycznych.

Pozytywizm wrył się głęboko w duszę narodu. I dzisiaj, kiedy winien zaistnieć neo-pozytywizm, oparty o ideę państwową, i w niej czerpać swe najżywotniejsze źródło racji bytu — błąka się, ten pozytywizm jak żywy nieboszczyk w formach i tezach politycznych pozytywizmu popowstaniowego.

Są ludzie na urzędach, czy w wolnych zawodach czynni — inteligencja często o poważnych wpływach, którzy może nieświadomie, najpewniej bez złej woli stają się pomniejszycielami Polski. To są ludzie zaczadzeni liryzmem przeszłości — to są ludzie, którzy sieją czad trwożnych obaw przed zdecydowaną wolą wolnego narodu. „Polska to wielka rzecz" — myśl ta niepowinna być frazesem używanym dla ozdoby poetycznych uniesień inteligentnego nastrojowca, nie powinna być hasłem bez treści uginającem się pod „rozsądnym" ciężarem spadku popowstaniowego pozytywizmu, wyrodzonego w popularne przeświadczenie przystosowania się do istniejących warunków — ale przeświadczeniem wielkiego narodu, który na szali stosunków powojennych Europy winien odegrać role czynną i przytem często decydującą.

Na przekształcenie psychiki narodu, wczoraj niewolnego, trzeba lat — ale i trzeba świadomego wysiłku dążącego do odrzucenia zeschłych skorup przeszłości, wiszących na duszy naszej — skorup, którym różnie na imię, a w pierwszym rzędzie „przystosowywania się woli narodu do sił zewnętrznych dla uniknięcia wojny". Wolny naród w wolnem państwie winien być co dnia i co godzina gotowy do odparcia wroga, i do zadokumentowania z orężem w ręku, że to, co się staje koniecznością dla istnienia naszego i naszego rozwoju winno być dokonane według naszej woli. Nie przez zażegnywanie się przed wojną unikniemy jej, ale zwyciężymy przez zdecydowane i jasne wyszukiwanie pionu myśli narodowej, który swą podstawę i punkt oparcia znaleźć może jedynie w ideologji polskiej państwowości.

C. N—m.

—oxo—

Dalszy ciąg inspiracji.

Jeszcze nie opadły fale zaniepokojenia wywołanego wyborem marszałka Hindenburga na prezydenta Rzeszy, gdy już z kół zbliżonych do osoby przyszłego najwyższego wierzchnika Niemiec wychodzić poczynają nowe projekty „na uspokojenie Europy".

Treść jednego takiego projektu podał berliński korespondent „Matina". Projekt ten w pewnych punktach ma wychodzić od samego marsz. Hindenburga, w innych od jego doradców, ze zdaniem których ma się podobno marszałek bardzo liczyć. Osią tego projektu jest zapewnienie o gotowości kontynuowania pertraktakcji w sprawie paktu bezpieczeństwa, przyjmując jako pierwszy warunek tych rokowań wyrzeczenie się w „formie uroczystej" Alzacji i Lotaryngii. Następnie powodowany „głębokim podziwem dla armji francuskiej" oferuje Hindenburg Francji porozumienie francusko-niemieckie przeciw niebezpieczeństwu bolszewickiemu, tembardziej, że zbliżenie to wynika już z interesów obu krajów, w szczególności z interesów kół ciężkiego przemysłu obu państw. Dlatego też — zdaniem marszałka — nie miałby wartości żaden układ zawarty z niemieckim rządem lewicowym. Jest też „ciepły" ustęp o Polsce uznający jej ważność i pożyteczność jako czynnika równowagi europejskiej i gwarantujący jej dotychczasowy stan posiadania za wyjątkiem oczywiście korytarza gdańskiego, tenby bowiem miał być zamieniony na „ugodę" gwarantującą Polsce całą resztę jej granic z Rzeszą.

Jak widzimy, projekt powyższy w swej istocie nie różni się niczem od poprzednich projektów Stresemana; podobnie jak poprzednie usiłuje zaznaczyć różnicę pomiędzy zachodniemi a wschodniemi granicami. Na zachodzie gwarancja, wyrzeczenie się w „formie uroczystej" Alzacji i Lotaryngji, na wschodzie rewizja wyrażająca się w chęci odebrania korytarza gdańskiego. Ale są i pewne odmiany. Taką odmianę stanowi projekt zbliżenia francusko-niemieckiego, a nawet porozumienia przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu, a w stosunku do Polski chęć zagwarantowania reszty granic wschodnich poza kurytarzem gdańskim, który w drodze „ugody" miałby przypaść Niemcom.

Ci, którzy przypuszczali — a tych było dużo — że z wyborem Hindenburga na prezydenta Rzeszy zakończą się dyplomatyczne rozmowy na temat paktu bezpieczeństwa, doznali srogiego rozczarowania. Niemcom — jak widać — bardzo silnie zależy na sfinalizowaniu paktu bezpieczeństwa jako koncepcji, która daje im możność wyjścia z dotychczasowego osaczenia w kierunku najmniejszego — jak sądzą — oporu. I mimo, że niemieckie koła prawicowe rozpoczęły z tego powodu silną kampanję przeciw Stresemannowi — ten nie waha się nadal prowadzić rozpoczętej polityki. Istnieje uzasadniona obawa, że angielskie czynniki oficjalne, na których wybór Hindenburga na prezydenta Rzeszy nie uczynił wybitniejszego wrażenia, korzystając z ponowienia przez Niemcy ponętnej dla nich oferty, wywierać będą silny nacisk na Francję. Na szczęście nowy francuski minister spraw zagranicznych nie okazuje skwapliwej gotowości do konferowania z Niemcami na temat paktu bezpieczeństwa. Wybór Hindenburgo na prezydenta Rzeszy oświetlił bowiem dostatecznie zaborczy stan opinji niemieckiej i ukazał groźne niebezpieczeństwa stąd dla świata płynące. I choć p. Briand nie uchyla się od konferowania z Niemcami na temat paktu gwarancyjnego, to jednak nie zgodzi się na wyłądzenie z systemu zabezpieczającego Polski i Czechosłowacji o co Niemcom specjalnie chodzi.

—oxo—

Z. ZYGMUNTOWICZ.

Pierwsza rocznica 3. Maja w Warszawie 1792 r.

I.

Za staraniem Stanisława Augusta wprowadzono z powrotem święto św. Stanisława biskupa a na prośbę króla i Stanów zgodził się Ojciec św., by święto to przenieść z dnia 8 maja na dzień 3 maja.

Postanowił więc król w tym świętym dniu uczcić rocznicę konstytucji 3 maja jak najuroczyściej i najwspanialej, tem więcej, że zamierzał wprowadzić w czyn intencję z 1791 r. wybudowania kościoła pod tytułm Oparzności i w dniu tym położyć kamień węgielny.

Na uroczystość 3 maja wybrano kościół X Misjonarzy, na Krakowskiem przedmieściu, jako, że była to najwspanialsza świątynia, tam po rozebraniu kraty żelaznej między presbyterjum i wielkim chórem, ustawiono tron królewski. Nad nim zawieszono karmazynowo-aksamitny pawilon, w złote galosy obszyty i na rogach ponad cztery skrzydła tronu misternie powiązany w pukle. Na około nawy porobiono loże, na chórze ustawiono dla kapeli ławki, sięgające do sklepienia kościelnego.

Kapela składała się z 200 osób a do derygowania sprowadził król Je-mość jakiegoś księdza z Neapolu.

Próby tej kapeli odbywały się przez 4 dni przed 3 maja; na trzech próbach bywał sam król, grano tylko Te Deum, na trzy części podzielone, co trwało dobre dwie godziny.

Do Warszawy ściągnął król do 5.000 wojska konnego i piechoty.

Już o godzinie 7 z rana dnia 3 maja przymaszerowały na ulicę Krakowskie przedmieście różne regimenty gwardji pieszej koronnej i litewskiej, regm. Działyńskiego, regm. pontonierów, szwadrony kawalerji narodowej i lekkich pułków przedniej straży. Piechota miała na plecach płaszcze zwinięte w wałki. Za wojskiem z obu stron stanęły cechy z chorągwiami i kapelami, konfraternie kupieckie i magistrat miasta Warszawy, którego prezydentem był ówcześnie poseł halicki Zakrzewski. Konfraternia kupiecka i magistrat były w mundurach koloru granatowego, w spodniach błękitnych, z szpadą lub szablą przy boku.

W środek dziedzińca wmaszerował regiment gwardji konnej, koronnej, który asystował królowi za karetą.

W paradnej karecie, wyruszył król około godziny 9 z zamku, przed karetą króla szły karety Prymasa z nim samym i jego prałatami z liberją pieszą i z kilku dworzanami na paradnych koniach. Za karetą Prymasa szła kareta Nuncjusza, za nią szła liberja królewska, późniei królewska kawalkata na koniach przebranych w sute i bogate rzędy i czapraki.

Za królewską karetą maszerował cały regiment gwardji konnej w paradnych koletach a za nim karety z paniami i panami. Wraz z królem weszła do kościoła konna gwardja, konie zaś i powozy udały się pod koszary gwardji pieszej litewskiej, gdzie miały czekać na swoich jeźdźców, którzy po odbyciu procesji mieli tam nadejść.

Do kościoła wszedł także magistrat, dwór, panowie i panie. U tronu królewskiego wartę trzymali kadeci w paradnych koletach i kaszkietach wyzłacanych.

Posłowie cudzoziemscy mieli swe loże po lewej stronie; brakło tylko posła moskiewskiego, który na dwa dni przedtem wyjechał do Siedlec, do dóbr hetman. Ogińskiej. A że tam także wyjechało wielu panów polskich i cudzoziemskich, więc czwarta część przygotowanych lóż, ganków i amfiteatrów świeciła pustką.

Gdy wszyscy już na swych miejscach zasiedli, pierwszą mowę do króla miał marszałek wielki koronny Mniszech, później marsz. wielki litewski Potocki, a w końcu przemówił król Jegomość.

Po królu przemawiali deputowani z trzech prowincji, dziękując królowi i Stanom za konstytucję 3 maja, upewniając powszechne przyjęcie jej i ukontentowanie.

Król odpowiedział na to, wyrażając swoje zadowolenie.

W końcu przemawiali delegaci miast trzech prowincji a także i szlachta, którym od tronu odpowiedział Dembowski w miejsce Kołłątaja, podkanclerza koronnego, który na te uroczystość nie przybył, gdyż uważał uroczystość tę za niepotrzebną i koszta przynoszącą.

Po mowach, król zszedł z tronu, obrócił się do ołtarza, ukląkł na przygotowanem wezgłowiu, zaś biskup poznański miał czytaną mszę św., po której kapela zagrała Te Deum laudamus, co — jak naoczni świadkowie stwierdzają — było najpiękniejszym ze wszystkich punktów tej uroczystości.

Wybuch bomby na Starem Mieście w Warszawie.

Redaktor „Walki Ludu" ciężko ranny.

Warszawa, 2 maja. Wczoraj wieczorem, na Starem Mieście, w mieszkaniu, zajmowanem przez kancelarję „Niezależnej Partji Chłopskiej" i redakcję organu tego stronnictwa „Walka Ludu", wśród tajemniczych okoliczności nastąpił silny wybuch. Zaalarmowana policja znalazła w mieszkaniu redaktora „Walki Ludu", Strojnowskiego, ciężko rannego. Na stole znajdowała się blaszana puszka, rozerwana na kilka części. Śledztwo wykazało, że w skrzynce znajdowała się pyroksylina i że Strojnowski zajmował się fabrykacją bomb. W tym samym lokalu znaleziono również białoruskiego posła Szepiela, który tłumaczył się w ten sposób, że spał i nie słyszał wybuchu. Pod łóżkiem Szepiela znaleziono również duży zapas pyroksyliny. (AW).

Śledztwo wykazało, że była to bomba zegarowa, przeznaczona niewątpliwie do wybuchu w dniu 3 maja. Znaleziono również po eksplozji w lokalu „Walki Ludu" około 1000 gr. perditu. Materjał ten znajdował się w skrzynce, która stanowiła główną część konstruowanej bomby. Siła ewent. wybuchu takiej masy perditu wystarczyłaby do wysadzenia w powietrze wielkiej kamienicy. To, co wybuchło wczoraj było zaledwie drobną częścią bomby zegarowej.

Szczegóły katastrofy kolejowej pod Starogardem.

50.000 zł. nagrody za wykrycie sprawców zamachu. Wzmocnienie stanu bezpieczeństwa na linjach kolejowych.

Warszawa, 2 maja. Pociąg składał się z parowozu P. K. P. prowadzonego przez obsługę polską i 10 wagonów pulmanowskich z obsługą niemiecką. Wypadek nastąpił na łuku i na spadku, na nasypie wysokim do 8 m., położonym w lesie. Wykoleiły się parowóz i pięć wagonów. Ślady na szynach i podkładach wykazują, **że szyny zostały rozkręcone w miejscach styczniści, a koniec toru w całości przesunięty na zewnątrz łuku** ku szkarpie. Znaleziono w pobliżu lewar zbożowy i słupek drewniany śladami odcisków, pokrywającymi się z śladami na torze, były niewątpliwie narzędziami do wykonania przesunięcia torów. Przyczyną wykolejenia pociągu nr. 907 jest niewątpliwie zamach zbrodniczy, a zastosowanie w tym wypadku przesunięcia całego toru lewarem świadczy o inteligencji kierownictwa technicznego. Właściciel lewara został aresztowany. Minister kolei wyznaczył nagrodę 50.000 zł. za wykrycie sprawców zamachu. Śledztwo sądowe prowadzi władza prokuratorska. Minister kolei zwołał na dzień 4 maja konferencję prezesów dyrekcji kolejowych z udziałem przedstawicieli władz bezpieczeństwa celem przeprowadzenia rewizji obecnego stanu służby obchodowej. Rewizja ta pójdzie w kierunku wzmocnienia służby obchodowej na polskich linjach kolejowych. (PAT.).

—oxo—

Obchód 3. Maja we Lwowie.

Przez cały wczorajszy dzień panował już w mieście nastrój proczystego święta. Domy udekorowano flagami narodowemi i nalepkami. Szczególnie strojnie wygląda plac Marjacki, gdzie ustawiono ołtarz polowy u stóp figury Matki Boskiej, a pomnik Mickiewicza otoczono zielonemi festonami.

O godz. 7 wiecz. orkiestry wojskowe przemaszerowały ulicami miasta, pociągając za sobą tłumy publiczności. Kapela tramwajarzy objechała Lwów w udekorowanych wozach. Gdy zapadł zmrok, zapłonęły smolne beczki na Kopcu Unji Lubelskiej, umieszczone tam staraniem szefostwa artylerji D. O. K. VI.

W sali ratuszowej zgromadzili się przedstawiciele władz, instytucji oraz grono inteligentnej publiczności na tradycyjną, uroczystą Akademję. Przemówienia wygłosili rektor Sieradzki i prof. Stan. Zakrzewski. Część artystyczną wieczoru wypełnił śpiew chóru „Echa-Macierzy" i deklamacja art. teatru p. Dębickiej.

ODZNACZENI KRZYŻEM KOMANDORSKIM.

Warszawa, 2. maja. „Monitor Polski" z dnia 2 maja podaje listę odznaczeń. Wielka Wstęga: Stefan Żeromski, literat. Krzyż Komandorski z Gwiazdą: Alfred Chłapowski, ambasador polski w Paryżu; Stefan Ossowski, b. min. przem. i h.; Leon Piniński prof. uniw. we Lwowie, Józef Świerzyński prez. tow. ml. szk.: Fryderyk Zoll prof. uniw. w Krakowie.

Krzyż Komandorski m. in. otrzymali we Lwowie: Albin Juras wicepr. Małop. Tow. roln.; Jan Pawlikowski, dr. Juljusz Twardowski prezes austr. polskiej Izby handl. we Wiedniu, Marja Demelówna nauczycielka, Antoni Dobraczyński adwokat, inż. Walery Dedeczuk prezes krośnieńskiej Izby pracodawców przem. naft., Aleksander Vogel prezes lwowsk. Syndykatu dziennikarzy polskich.

CZY MINISTER RATAJSKI UTRZYMA SIĘ PRZY TECE?

Warszawa, 2 maja. (Tel. wł.). (G.) Dowiadujemy się, że min. spraw wewn. Ratajski wygłosi na wtorkowem posiedzeniu Sejmu mowę w obronie swej polityki, która na ostatniem posiedzeniu Sejmu była silnie aatakowana przez większość klubów. W kołach politycznych mówią, że stanowisko min. Ratajskiego uważać należy za zachwiane, aczkolwiek w samym gabinecie panuje opinja, że min. Ratajski utrzyma się przy tece.

Odpowiedź na wybór Hindenburga.

Zarząd Związku Strzeleckiego ogłosił następującą odezwę:

Obywatele!

Widmo wojny znowu nam grozi. Wybór Hindenburga jest niczem innem jak rzuceniem nowego zarzewia wojennego ze strony Niemiec. Rewizja granic kosztem Polski jestto najpopularniejsze hasło wśród naszych odwiecznych wrogów. Na wybór Hindenburga jedyną najsilniejszą odpowiedzią ze strony Polski musi być powołanie pierwszego marszałka Polski, zwycięskiego Wodza Józefa Piłsudskiego na najodpowiedniejsze stanowisko w wojsku. W dniu Święta Narodowego 3-go maja niechaj zabrzmi jeden okrzyk „Niech żyje Józef Piłsudski!" Zwracamy się do wszystkich Towarzystw, Związków polskich oraz do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej z gorącem wezwaniem wysyłania masowych odezw do Sejmu z żądaniem postawienia Wodza J. Piłsudskiego na czele armji. **Związek Strzelecki Obw. Lwów.**

ZMIANY NA PLACÓWKACH ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 2 maja. (Tel. wł.). (G). Były radca poselstwa polskiego w Londynie **J. Ciechanowski** objął stanowisko naczelnika wydziału I. dep. polit., który obejmuje sprawy Ligi Narodów, Watykanu i ustroju międzynarodowego. Nominację oceniają jako **koncesję na rzecz prawicy**.

Nowomianowany poseł polski w Teheranie **St. Hempel** wyjeżdża jutro na swe stanowisko.

Przybył tu z Sofji poseł **Grabowski** i obejmie stanowisko szefa prasy i propagandy w M. S. Z. Na jego miejsce pójść ma **Wł. Baranowski**, były przedstawiciel Polski w Turcji.

Poseł polski w Pradze p. **Lasocki** wyjeżdża jutro do Pragi po dłuższym pobycie w Warszawie.

Z muzyki.

Magnificat J. S. Bacha.

W tydzień po wykonaniu arcydzieła bachowskiego — pamiętnej mszy uroczystej h-moll — siłami Polsk. Tow. muz., przyczem ogólną uwagę zwrócił na siebie doskonały tenor opery wiedeńskiej H. Gallos swą wysoce stylową i pełną wyrazu interpretacją, Tow. muzyczne przystępuje do odtworzenia po raz pierwszy we Lwowie drugiego arcydzieła Bacha, do słynnego „Magnificat" na chór, sola, orkiestrę i organy. Potężny ten hymn radości i dziękczynienia skomponował Bach (zdaniem Spitty) w pierwszym roku pobytu swego w Lipsku, na Boże Narodzenie r. 1723. — Słowa tekstu stoją w związku ze świętem Bożego Narodzenia. — Ponieważ jednak J. S. Bach zamierzał wykonywać to dzieło również podczas innych uroczystości kościelnych, skreślił w wersji drugiej, pochodzącej z r. 1730 epizody, odnoszące się wyłącznie do świąt Bożego Narodzenia; równocześnie przetransponował Magnificat z Es- do D-dur. W tej drugiej wersji usłyszymy dzieło to w wykonaniu niedzielnem podczas akademji marjańskiej, danej z powodu rocznicy konstytucji 3-go maja. „Magnificat" porywa potęgą natchnienia, wzrusza jako wyraz głębokiej i żarliwej pobożności. Arja sopranowa „Qui respexit humilitatem ancillae suae", to najpiękniejszy hymn marjański całej niemieckiej literatury muzycznej.

S.

NOWY SPISEK W BUŁGARJI.

Londyn, 2 maja. „Daily Telegr." donosi z Sofji, że władze tamt. miały wykryć spisek, którego celem było zamordowanie króla oraz wysadzenie w powietrze pałacu królewskiego. (PAT).

—oxo—

Dramat o hetmanie męczenniku.

Kazimierz Brończyk: Hetman Stanisław Żółkiewski. Dramat w 3 częściach. Warszawa 1925. Nakładem „Życia Teatru".

Nieznany jeszcze szerszemu ogółowi poeta stworzył dramat, który wejść powinien do repertuaru scen polskich, jako jedna z nielicznych pereł rzadkiej wartości. Przynosi go nam mała, niepozorna książeczka, wydana przez warszawskie „Życie teatru" — pierwszy tomik zamierzonego wydawnictwa Biblioteki dramatycznej. — Utwór, rozpoczynający ją chlubnie, zdobył pierwszeństwo na konkursie urządzonym w roku ubiegłym przez dyrekcję Teatrów Miejskich w Warszawie i zakwalifikowany został do grania w Teatrze Narodowym.

Twórca, p. Kazimierz Brończyk, pokusił się o uchwycenie jednego z najtragiczniejszych momentów naszych dziejów i wprowadzenie na scenę tytanicznej postaci, która zapłodniła ongi fantazje wielkiego autora „Dumy o hetmanie". Dramat, w trzy części ujęty, zaczyna się przepyszną sceną obrad połączonych izb sejmu i senatu w Warszawie w r. 1617, odsłaniającą z niezrównaną wymową warcholstwo, małoduszność i egoizm stanowy obradujących. Szlachcic Korytko, krzykacz i tchórz, mający z hetmanem osobiste jakoweś porachunki, waży się na rzucenie nieobecnemu Żółkiewskiemu oszczerczego zarzutu zdrady i przekupstwa — w chwili gdy zagrożona Rzeczpospolita od niego oczekuje ratunku. Jeden tylko znalazł się w sali, który zuchwałego kalumniatora przemocą za drzwi wyrzucił. Szlachta podnosi srogi lament o gwałt i shańbienie posła. Zjawia się w sejmie hetman, zwlókłszy się z łoża choroby na wezwanie sejmu. Wysłuchał spokojnie ciskanych mu w twarz obelg. Staje męsko przed spienionym tłumem i chłoszcze go gorzką, bolesną prawdą:

„Gdy inni pili, jam był tam,
Gdzie lecą kule — twarde
Nie wiwaty, komnaty ciepłe — a step...
A na nim chorągwie moje biedne, w pogardę
Niemal podane przez was, ptaki
Niesenne,
Co im śmierć codzienny chleb,
A wiatr rdzewieje szyszaki
Odarte!
Jam był tam!"

I zbolały nie niewdzięcznością narodu, ale jego upadkiem, starganiem tego, co ukochał, wybucha zgrzytem najsroższej rozpaczy:

„Niema!! Przepadło!!
To wtedy tak krew buchnie gorącem do twarzy,
Że się powiada: niechaj! Niechajże Tatarzy
Przyjdą!
Niech! Pogany!
Może wam te tysiączne kopyta
Tak zabolą po duszy deptanej,
Że się tam cosi spomni, że coś zapyta,
Może tam i gwar taki okropny powstanie,
Że się obudzi pewnie na ranne świtanie
Ta, coście wy ją zdusili,
Ta mara..."

Hetman składa buławę i pieczęć kanclerską wśród podłych śmiechów oszalałej w złości zgrail szlacheckiej. Król nie przyjmuje rezygnacji wielkiego wojownika.

Bohaterką aktu II. jest żona hetmana, Regina, która daje wysłańcom królewskim dumną odpowiedź, przejrzawszy chytre zamysły wroga i współzawodnika hetmańskiego, Potockiego, wtedy, gdy Żółkiewski osobistą zniewagę gotów jest złożyć na ołtarzu Sprawy. Akt ostatni rozgrywa się w obozie nad Dniestrem, po klęsce cecorskiej. Rozpacz i trwoga zwyciężonych, popłoch i upadek ducha ostatnich, jacy zostali — tem silniej akcentują niezłomny honor wodza, który w ostatecznym momencie rzuca grozą przejmujące, nieustraszone wezwanie na krwawe gody bohatera:

„Mości panowie, na wesele!"

Tragedja zbudowana silnie i twardo, rzeźbiona językiem jędrnym, bujnym, prostym, szczerze polskim, jakby w granicie kowanym — uderza niezwykła siłą nastroju i napięciem dramatycznem, mocnem postawieniem charakterów, oraz jakąś malarską wyrazistością, która występuje już w czytaniu utworu i narzuca się potężnem wrażeniem.

Wyniosła, karmazynowem dostojeństwem męczeńskiej chwały jaśniejąca postać hetmana zarysowana równie po mistrzowsku, jak obraz powaśnionego sejmu i charakterystyka dziwnego kalectwa naszego plemienia, które — jak przypomina Jan Lorentowicz w przedmowie do dramatu — ujął świetnie Żeromski w zdaniu: „Nic znosi człowiek nasz dla wielkości zachwytu". — Niewiadomo, czyli p. Brończyk pisząc dramat, myślał o symbolicznem znaczeniu tragedji Żółkiewskiego. W każdym razie utwór mówi wiele, bardzo wiele...

Lorentowicz nazywa ukazanie się „Hetmana Stanisława Żółkiewskiego" narodzinami nowego talentu, który zapowiada niepospolitego dramatopisarza. Trudno do słów tych nie dodać życzenia, by znakomite dzieło, które w mieście naszem powstało, życie swe sceniczne poczęło właśnie w murach naszego teatru.

Michalina Hausnerowa.

—oxo—

NADESŁANE.

KRONIKA.

Kalendarzyk.
Dziś rz. kat. 3 Maja. Kr. K. P.; gr. kat. 2 po W. Teod. Jutro rz. kat. Florjana; gr. kat. Jamara. Wschód słońca 4·26, zachód 6·54.

Teatr Wielki.
Niedziela o 3 pop. „Kiliński" uroczyste przedstawienie z powodu święta 3 Maja; poprzedzi przemówienie prezesa Sokoła-Macierzy dr. Borowca i odegranie hymnu narodowego — wieczór „Casanova", opera w 3 aktach L. Różyckiego. Premiera. Poprzedzi odegranie hymnu narodowego z powodu święta 3 Maja.
Poniedziałek „Twórca".
Wtorek „Casanova".
Sroda „Maskarada na poddaszu".
Czwartek „Casanova".
Piątek „Don Juan Tenorjo". Występ J. Węgrzyna.

Teatr Mały.
Niedziela „Wielka Księżna i chłopiec hote-lowy".
Poniedziałek i wtorek „Spadkobierca".
Sroda i czwartek „Wielka Księżna i chłopiec hotel."
Piątek „Swit dzień i noc".

Teatr Nowości.
Niedziela „Clo-clo", poprzedzi odegranie hymnu narodowego z powodu święta 3 Maja.
Poniedziałek i wtorek „Clo-clo".
Sroda „Hrabina Marica".
Czwartek i piątek „Clo-clo".

Kinoteatry:
„KOPERNIK" i „MARYSIEŃKA": „Oskarżam"
„APOLLO": „Odrodzona Polska".
„CHIMERA": „Skandal w operze".
„FATAMORGANA": „Zazdrość", dramat
„PASAŻ" „Dziewczę z karuzeli".
„SZTUKA": „Żebraczka ze Stambułu".

Prelekcje prof. Antoniego Ossendowskiego. Poniedziałek 4. maja: „Cienie czarnych władców". — Wtorek 5. maja: „Płonąca północ". 1460

—oxo—

Ze Lwowa.

— **Dowódca O. K. Lwów gen. Malczewski wyjechał** na wezwanie min. spraw wojsk. do Warszawy. Zastępować go będzie w czasie uroczystości 3 Maja i przemawiać imieniem Dowództwa O. K. gen. Linde.

— **Kwitną drzewa.** Ustroiły się biało sady, ogrody i gaje na wiosenne, radosne gody. Wiatr majowy zlewa w powietrzu rozkoszne wonie śnieżnego puchu krzewów tarniny, wiotkich gron czeremchy, różowych strojów jabłoni, biało-zielonej gruszy, uroczych gałęzi wiśniowych. Zakutany w codzienną szarzyznę dnia człowiek ani spojrzy w samotną stronę zaczarowanych gajów — chyba przypadkiem, przechodząc obok wyzierających z za płotu kwitnących konarów westchnie mimochodem, że oto jeszcze raz jeden przekwitają drzewa... Garnie chciwa dłoń ludzka skrzętnie coroczny plon sadów w jesieni — ale jakże mało tych, którzy korzystać umieją z błogosławionych darów wiosny! **(m.)**

— „Scena Gwiazdy" urządza w dniu 3 Maja o godz. 7 wiecz. we własnej sali uroczyste przedstawienie. Odegrani zostaną „Krakowiacy i górale".

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarł architekt i budowniczy Karol Boublik, prezes „Czeskiej Besedy". Pogrzeb dziś, o godz. 3 po poł., z domu żałoby przy ul. Gołąba 1 15.

— **Odczyt Stanisława Wasylewskiego** p. t.: „Król Stanisław August" odbędzie się dnia 6 b. m. o godz. 19 w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5.

CYRK WE LWOWIE.

Onegdaj odbyło się pierwsze przedstawienie zespołu warszawskiego cyrku dyr. Mroczkowskiego. Program umiejętnie dobrany. Siły pierwszorzędne. Produkcje zadowolić mogą nawet starych bywalców widowisk cyrkowych. Z mnogości atrakcyjnych punktów wybijają się na pierwszy plan: świetna tresura koni przez dyr. Mroczkowskiego i jun. Mroczkowskiego, oraz niezrównany rowerzysta indyjski na wszelkiego rodzaju kołach i kółkach, Mr. Chester Dieck.

Ładnie wypracowaną całość pierwszej części programu wieńczy dopiero mocarz wszechświatowej sławy, władca żelaza Zygmunt Breitbart. Grube sztaby żelazne wygina w misterne floresy, blachę rozdziera jak papier, gwoździe wbija ręką oraz dokonuje wiele innych nadzwyczajnych rzeczy.

Przedstawienia mają zapewniony popyt i sławę przez długi szereg tygodni.

NAGŁY ZGON.

Podczas kąpieli w łaźni przy ul. Żółkiewskiej l. 64. zmarł wczoraj nagle mężczyzna lat około 40-tu. Z powodu braku jakichkolwiek dokumentów, tożsamości jego nie zdołano stwierdzić.

WYPADEK PRZY PRACY.

W czasie pracy w kamieniołomach, należących do N. Zawadzkiego, uległ wypadkowi jeden z robotników, Stefan Hanał, lat 33 liczący. Spadający kamień zmiażdżył mu palce u prawej reki. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku odwieziono do szpitala.

POTRĄCONY PRZEZ WÓZ.

Na ulicy Kleparowskiej dostał sie pod koła wozu ciężarowego 5-letni Kazimierz Białyk i doznał złamania lewego przedramienia. Odwieziono go do szpitala.

UJĘCIE OPRYSZKÓW.

Aresztowano wczoraj Jana Zenona i przyjaciela jego Rudolfa Heiliga, którzy dokonali napadu na ul. Bilohorskiej na Adama Walza i jego żonę, o czem donieśliśmy wczoraj.

WŁAMANIA.

Do sklepu bławatnego Mojżesza Ehrlichhoffa przy ul. Sykstuskiej 11 włamali się złodzieje i zabrali materjałów za 12.000 zł. — Podobnie włamali sie złodzieje do mieszkania p. M. Obmińskiej przy ul. Żulińskiego 1, gdzie skradli futro, biżuterję i garderobę wart. 1000 zł.

Różne wiadomości.

POŁĄCZENIA KOLEJOWE PRZEZ KARPATY.

Praga, 2 maja. Prasa czeska donosi, że w wyniku rokowań kolejow. z Polska zostanie w najbliższym czasie otwarta komunikacja miedzy Polską a Czechosłowacją przez Przełęcze, Użoki i Jasieńską, co będzie miało duże znaczenie dla Słowaczyzny. (ATE.)

— **Soboty angielskie.** Od dnia dzisiejszego — zgodnie z uchwałą Rady min. — zaczęły obowiązywać w urzędach soboty angielskie. Zajęcia urzedowe trwać będą do godz. 2 popoł.

NADESŁANE.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z powodu zupełnego wysprzedania widowni** na ostatnim przedstawieniu „Twórcy", efektowna tu sztuka Müllera dana będzie nieodwołalnie już po raz ostatni w poniedziałek. Ci więc wszyscy, którzy ostatnim razem odeszli od kasy winni skorzystać z tej ostatniej sposobności, gdyż „Twórca" absolutnie grany już nie będzie a dekoracje zostaną przemalowane. (Każdy normalny mózg myśli w takich wypadkach wręcz odwrotnie, t. zn. jeżeli widownia jest wysprzedana, to właśnie sztuki z repertuaru ściągać nie należy. — Red.)

— **Tydzień polskich oper.** Będzie nim istotnie bieżący tydzień, gdyż Teatr Wielki wystawi poza „Casanovą" operę Sołtysa „Panie kochanku" oraz „Halkę". „Panie kochanku" i „Halka" grane będą popołudniu w sobotę i przyszłą niedzielę.

— **Poranek kinematograficzny.** Dziś w niedzielę, o godz. 12-tej, odbędzie się w Kinie „Marysieńka", pl. Smołki 5, poranek kinematograficzny, na którym wyświetli się wspaniałą 7-mio aktową komedję p. t. „W siódmem niebie" — Pat i Patachon w roli głównej. Ceny miejsc zniżone.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Szablon i uśmiech.

Życzeniem Prezydenta Rzpltej było, by uroczystość Konstytucji w tym roku nie była jedynie pokazem oficjalnych wielkości, lecz, aby to był dzień radości całego narodu. „Naród — mówił Prezydent — musi się nauczyć cieszyć, musi się nauczyć bawić uczciwie". Życzenie to Warszawa starała się wprowadzić w życie.

Myśmy zostali przy starym szablonie. Pójdziemy na nabożeństwo, wysłuchamy przygotowanych mów, damy 20 groszy na T. S. L. i obowiązek względem Ojczyzny zostanie wykonany według ustalonego przepisu.

Radość i zabawę musimy odłożyć na lepsze czasy. Dusza nasza jest dziwnie podobna do majowej pogody. Jesteśmy jako drzewa, które czekają na ciepło i słońce. Radość i uśmiech rozkwitać mogą jedynie w atmosferze miłości i życzliwości.

Miłość i życzliwość, wiejąca z paragrafów Konstytucji, nie doszły jeszcze do nas. Lenistwo zimy i wiatry, wywołane topniejącymi śniegami starych uprzedzeń, mrożą nam duszę, spędzają uśmiech. Zbyt zbolałe jest serce, za dużo jeszcze sił, obcych duchowi Konstytucji, krępuje nasze mięśnie, przygniata ciężarem egoizmu, odpycha zachłannością żarłocznych ambicji.

Myśl Prezydenta ziści się w Polsce dopiero wtedy, gdy z każdego zakątka instytucji, z każdego spojrzenia dygnitarza, z każdego słowa rozporządzenia powieje ku nam miłość, życzliwość i troska o szczęście każdego Polaka. My się jeszcze nawzajem kochać i szanować nie umiemy i wszelki uśmiech byłby fałszywy, a radość ironją.

Lepiej więc, że wszystko, co nas w tej chwili dusi i boli, co nam mrozi dusze i rozdmuchuje zapały, co nam krępuje mięśnie, uczciwie napięte, — przykryjemy szablonem.

Uśmiech jest przywilejem ludzi dobrych, a radość wynikiem królującej sprawiedliwości i poczuciem wzajemnej wartości. **K.**

—oxo—

Bank Hipoteczny.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Hipotecznego odbyło się w sobotę 2 maja. Obrady zagaił prezes rady nadzorczej dr. Mycielski, poczem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z obrotów Bnaku, referowane przez dyrektora dra Boziewicza.

* * *

Ze sprawozdania rady nadzorczej, referowanego przez prof. dra Tilla wyjmujemy następujące ustępy:

„Wprowadzenie waluty opartej na złocie ma bezsprzecznie doniosłe dla przemysłu, handlu i rolnictwa znaczenie, nagłość jednak zmiany, w szczególności zaś wysoka relacja wstrząsnęły życiem gospodarczem i ujawniły tegoż braki, spowite dotąd w mgle inflacji. Przedsiębiorstwa utraciły kapitały obrotowe, a szerokie warstwy ludności zdolność nabywczą. To też w przeciwieństwie do stanu finansów państwa, które osiągnęło zupełną równowagę budżetową i uzdrowiło swojską walutę, finanse gospodarstwa prywatnego, tak w przemyśle jak i rolnictwie, nie wykazują narazie sanacyjnych postępów. Nie ulega jednak wątpliwości, że gospodarstwa oparte na zdrowych podstawach przesilenie to przetrwają i że błogie skutki sanacji finansowej dokonanej w państwie w roku ubiegłym odbiją się dodatnio w najbliższym okresie na całem naszem życiu gospodarczem.

Przesilenie spotęgował brak środków pieniężnych.

W tych warunkach Banki prywatne nader trudne miały zadanie i dlatego też w roku sprawozdawczym wstrzymaliśmy działalność założycielską, ograniczając się do pomocy kredytowej udzielanej istniejącym przedsiębiorstwom. Finansowane przez nas przedsiębiorstwa, pracowały na ogół, mimo trudne warunki, stosunkowo dodatnio.

Przechodząc do szczegółów zaznaczamy, że wskutek dotkliwego braku gotówki obroty w efektach wogóle były bardzo słabe, zbywanie zaś papierów lokacyjnych było wręcz niemożliwe, a że plasowanie takich papierów zagranicą również napotyka trudności, nie mogliśmy dotąd przystąpić do udzielania długoterminowych pożyczek hipotecznych. Zajęliśmy się przeliczeniem naszych pretensji z pożyczek hipotecznych w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej i wykazujemy pożyczki te po przeliczeniu w kwocie zł 15,066.924·44.

Kantory wykazują zysk w sumie zł 186·542·53.

Stan portfelu wekslowego wynosił zł 1,182.515·24 a odsetki eskontowe zł 111.315·81.

Prowizje z rozmaitych interesów bankowych przyniosły zł 633.741·93.

Pozostałość na **książeczkach wkładkowych** na okaziciela opiewających wynosiła z końcem 1924 zł 168.068·58.

Filje w Krakowie, Tarnopolu i Stanisławowie wykazały zysk nieznaczny; natomiast filja w Czerniowcach wraz z ekspozyturą w Suczawie i domem składowym w Lipkanach dała pokaźniejszy wynik.

Łączna **cyfra płac** doeiągnęła w roku 1924 sumy zł 626.268·92, a koszta administracji sumy zł 170.179·82.

Podatki i należytości rządowe wynosiły z końcem r. 1924 zł 158.476·83.

Fundusze zapasowe wynosiły z końcem r. sprawozdawczego zł. 774.376·03.

W myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o **przewalutowaniu kapitałów** zakładowych dokonaliśmy przeszacowania naszego majątku dla bilansu otwarcia w złotych na 1. stycznia 1925, bilans przedkładamy równocześnie. **Należności walutowe** waluty zagraniczne i dewizy jak również papiery wartościowe naszych kantorów wymiany przeliczyliśmy według kursu giełdowego z 31. grudnia 1924 r. Akcje i udziały w przedsiębiorstwach, notowane na giełdzie obliczyliśmy dla bilansu otwarcia w złotych niżej kursów giełdowych z 31. grudnia 1924, akcje zaś i udziały nienotowaue na giełdzie, w przeważającej części, poniżej ceny nabycia. Nieruchomości nasze w znacznej części poddaliśmy oszacowaniu komisji wojewódzkiej i przyjęliśmy je do bilansu otwarcia w niższej wartości. Nieruchomości nieoszacowane przez komisję przyjęliśmy z ceną nabycia po uwzględnieniu odpisów, bez doliczenia jednak kosztów przeróbki i dobudówek.

Wartość naszych nieruchomości przedstawia się jak następuje: Gmach bankowy i 3 realności we Lwowie, 2 realności w Krakowie, 2 realności w Czerniowcach, 2 w Warszawie, realności w Stanisławowie i Tarnopolu zł. 3,821.537·59. Cegielnie we Lwowie i Krakowie, magazyny zbożowe i spirytusowe w Stanisławowie i Tarnopolu zł. 897.065·92 razem zł. 4,718.603.51.

Po stronie pasywów zwaloryzowaniu uległy wkłady i listy zastawne wydane na podstawie udzielonych pożyczek hipotecznych. Nadwyżka aktywów nad pasywami wynosi zł 6,453.749·20. Proponujemy podzielić tę nadwyżkę w sposób następujący: Kapitał zakładowy zł 5.000,000·—. Kapitał zapasowy zł 1,250.000·—. Nadwyżka zysku z roku 1924 przeniesiona zł 203.749·20. Na jedną dotychczasową akcję im. wart. mp 280·— przypada zł 1·33 i $1/_{3}$. Proponujemy złożyć 75 sztuk akcji dotychczasowych na jednę i wydać 50.000 sztuk akcji 100-złotowych. W związku z przewalutowaniem naszego majątku i ustaleniem bilansu otwarcia w złotych w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej i rozporządzenia ministra skarbu oraz w celu uzgodnienia naszego statutu z przepisami rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzorze nad temi czynnościami, proponujemy odpowiednie zmiany naszego statutu“.

*

Rada Nadzorcza zestawione przez dyrekcję zamknięcie rachunków za rok 1924 sprawdziła i znalazła je w zupełnej zgodzie z księgami i aktami.

Nadwyżka dochodu r. 1924 wynosi według zamknięcia rachunku zł 203.749·20, po strąceniu przeniesienia zysku z r. 1923 zł 4,341·05 pozostaje zł 199.408·15.

Z tej sumy przypada w myśl § 69 statutu dla urzędników 6 prc tytułem tantjemy zł 11.964·49 tak że pozostaje zł 187.443·66. Do tego dodajemy przeniesienie zysku z roku 1923 zł 4.341·05 i wnosimy na przeniesienie zł 191.784·71 na rachunek r, 1925.

Referent rady zawiad. dr. Till przedłożył wnioski następujące: 1) Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie z czynności i o stanie Banku. 2) Zatwierdza się zamknięcie rachunku za rok 1924 i udziela zarządowi Banku absolutorjum. 3) Nadwyżkę dochodu zł 191·784·71 przenosi się na rachunek r. 1925. 4) Zatwierdza się bilans otwarcia w złotych na 1. stycznia 1925, wykazujący stan kapitałów własnych zł 6,453.749·20. Z sumy tej przeznacza się: a) zł 5,000.000 na kapitał akcyjny, b) zł 1,250,000 na fundusz zapasowy, przyczem c) 203,749·20 wstawia się jako zysk roku 1924. Kapitał akcyjny zł 5,000.000 składa się z 50.000 sztuk akcji po zł 100 każda.

Będące w obiegu sztuk 3,750.000 akcji każda po mp 280 (przedtem zł aust. 200 względnie kor. 400) imiennej wartości przemienia się na nowe w ten sposób, że na każdych 75 sztuk dawnych przypada akcja nowa na zł 100.

* * *

Nad sprawozdaniem rady nadzorczej rozwinęła się dłuższa dyskusja. Przemawiali red. Fryling, b. marszałek Niezabitowski, dr. Strzemieński, dr. Parnas, dr. Peygert, dr. Löwenstein i dyrektor dr. Boziewicz, poczem jednogłośnie uchwalono wnioski, przedstawione przez prof. dr. Tilla i na wniosek dra Parnasa wyrażono dyrekcji i radzie nadzorczej uznanie i podziękowanie.

Na wniosek red. Frylinga uchwalono przeznaczyć 5 tysięcy złotych na zapomogi dla urzędników Banku Hipot. przyczem dyr. dr. Boziewicz zakomunikował, że oprócz uchwalonej tantjemy wypłacono w roku sprawozdawczym urzędnikom Banku renumeracje w łącznej kwocie 35.000 zł.

Między innemi podniósł w ciągu dyskusji dr. Boziewicz, że dowodem, iż zmysł oszczędności zaczyna się u nas budzić, są cyfry następujące: Wkładki oszczędności (na książeczkach) w centrali Banku Hipot. wynosiły do 30 kwietnia 1924 r. 8.548 zł., do końca 1924 r. 145.689 zł. a do 28 kwietnia b. r. 743.640 zł. Wkładki na rachunek bieżący wynosiły do końca 1924 r. 2,360.000 zł., a do końca kwietnia b. r. 3.400.000 zł.

Proponowane zmiany statutu uchwalono **en bloc**, a do rady nadzorczej wybrany został ponownie p. Baworowski. Członkowi rady nadzorp. Stanisławowi Rybickiemu, który ustąpił z powodu choroby, wyrażono uznanie i podziękowanie.

Majątek funduszu emerytalnego wynosi 87.178 złotych. Obrady, w których wzięło udział bardzo liczne grono akcjonarjuszów, trwały blisko 3 godziny.

—oxo—

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Jubileusz Arcybaszewa. Dnia 25 ub. m. obchodził znany rosyjski literat i publicysta Arcybaszew 25 lecie swojej pracy literackiej. Arcybaszew mieszka obecnie stale w Warszawie.

Wyścigi konne. W niedzielę 3 bm. rozpoczyna się wiosenny sezon wyścigów konnych, który ma trwać do 5 lipca. Kulminacyjnym punktem będzie 7 czerwca, ponieważ na dzień ten naznaczono najzaszczytniejsze nagrody: tradycyjne Derby i nagrodę im. Prezydenta Rzpltej.

„Żywa Gazeta“. Główny Komitet obchodu i zbiórki Daru Narodowego 3 maja urządza „Żywą Gazetę“, która polegać będzie na tem, iż na 5 udekorowanych samochodach, kursujących po ulicach Warszawy sprzedawane będą piramidki niespodzianek, „Jednodniówka“, rozdawane będą odezwy p. Prezydenta Rzpltej, wygłaszane jednominutowe przemówienia i wyświetlane obrazy kinematograficzne.

Zakup koni wojskowych. Dziś na placu przy ul. Huzarskiej odbywa się zakup koni wierzchowych i artyleryjskich. W obwieszczeniu ceny za konie wierzchowe wahają się od 550—1200 zł., za lżejsze artyleryjskie od 600 — 1050 zł., za cięższe od 670 do 1200 zł.

Teatry: Wielki — Rigoletto. Narodowy — Ptak. Letni — Fata Morgana. Bogusławskiego — Złoty płaszcz.

KRAKÓW.

Komuniści. Policja przeprowadziła w dalszym ciągu rewizję w mieszkaniach tutejszych komunistów i dokonała dalszych aresztowań. Aresztowano 8 komunistów, którzy po dochodzeniach policyjnych zostali odstawieni do więzienia sądu karnego.

Do więzienia odstawiono, w myśl uchwały Izby radnych, kierownika szkoły Isepiego, który zwabiwszy do kancelarji szkoły małoletnią uczenicę — nazwiska ze względów zrozumiałych nie wymieniamy — shańbił ją. Isepi bezwłocznie po wykryciu przestępstwa został zawieszony w urzędowaniu.

Szpieg. Sąd wojskowy skazał na 2 lata więzienia za szpiegostwo Wilhelma Majchra, sierżanta, który pozostawał na usługach sowjetów.

Za namawianie do strajku skazał tut. sąd karny urzędnika pocztowego Kornickiego na 4 tygodnie więzienia. Pozostałych czterech oskarżonych (Tettera, Dąbrowskiego, Personę i Paczkowa) uwolniono od zarzutu nawoływania i starania o rozszerzanie się strajku pocztowego i wypuszczono ich wczoraj na wolność.

POZNAŃ.

Targi poznańskie zostaną — jak już donosiliśmy — otwarte jutro. Na uroczyste otwarcie przybędą m. in. minister handlu i przem. Kiedroń, min. spraw wewn. Ratajski, min. robót publ. Rybczyński, dyrektorowie departamentów pp. Melangiewicz i Dąbrowski oraz naczelnik wydziału p. Siebeneychen. Gości podejmować będzie w niedzielę obiadem p. min. Ratajski.

Osady rentowe. Główny urząd likwidacyjny ogłosił sprzedaż osad rentowych. W obwieszczeniu wymieniono ogółem 147 osad w woj. poznańskiem, podlegających likwidacji.

Ossendowski w Poznaniu. Dziś i jutro wypowie prof. Antoni Ossendowski odczyty, których zapowiedź wzbudziła wielkie zainteresowanie.

Cyrk. Cieszmy się; ta sympatyczna plaga nawiedziła również i Poznań (a więc nie jesteśmy jedynemi jej ofiarami). Nazywa się „Prosperi“. Rozbiła namioty przy Wałach Zygmunta Starego.

Teatry: Wielki — Holender Tułacz. Polski — Antychryst.

WILNO.

Rocznica. W dniu 18 maja br. odbędzie się w Wilnie 15 rocznica zgonu śp. E. Orzeszkowej. Komitet zawiązany w celu zorganizowania uroczystości postanowił urządzić wystawę pamiątek po śp. Orzeszkowej, odczyt w uniwersytecie, przedstawienie w teatrze, pogadanki w domach ludowych i na wystawie oraz odnieść się do kuratorjum szkolnego z prośbą, by zarządziło odpowiednie odczyty tak w szkołach średnich, jak i powszechnych w dniu jubileuszu.

TORUŃ.

Pomnik wojewody. W dniu 3 maja podczas uroczystego święta narodowego odbędzie się w Toruniu odsłonięcie pomnika pierwszego wojewody pomorskiego śp. dr. Stefana Łaszewskiego. Pomnik stanął przed gmachem województwa. Jest to płaskorzeźba prof. Rożka z Poznania, umieszczona na 3-metrowym obelisku. Inicjatorem pomnika jest obecny wojewoda pomorski dr. Wachowiak.

LUBLIN.

Bezrobocie. Chcąc złagodzić kryzys bezrobocia w Lublinie, postanowiła Rada miejska zaciągnąć długoterminową pożyczkę w wysokości 150.000 zł. na inwestycje miejskie.

Zjazd delegatów Kół Polskich Macierzy Szkolnej woj. lubelskiego odbył się onegdaj. Ze sprawozdań okazało się, że praca P. M. S. szczególnie w dziedzinie pozaszkolnej oświaty i szkolnictwa zawodowego stale wzrasta. Koła działające sprawnie w miastach powiatowych rozpoczynają organizowanie swoich filji w formie czytelni Macierzy po wsiach. Przewodniczącym lubelskiego zarządu wojewódzkiego P. M. S. został wybrany p. Władysław Łukaszewicz, sędzia sądu apelacyjnego w Lublinie.

ŁÓDŹ.

Ruch budowlany. W Łodzi odbyło się poświęcenie kamieni węgielnych pod budowę szkoły rzemiosł, prowadzonej przez ks. Salezjanów i 50 murowanych domów jednopiętrowych kooperatywy mieszkaniowej urzędników skarbowych.

—oxo—

KURJER EKONOMICZNY

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 102.	Lwów 2. maja.	Warszawa 2. maja	Zurych 2 maja.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99.15
1 funt ang.	—	25·19	25 04
100 frs. franc.	—	27·27	27·07
100 fr. szwaj.	—	100· 5	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·40	26 20
100 K czesk.	—	15·44	00·00
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	73·18	0·00
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0 00	5·18¹/₄	5·16
100 Lir. wł.	00·00	21·4350	21·28
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	208 85	207·40
100 K norw.	—	00·00	85·85
100 K duńsk.	—	00·00	96·80
100 K szw.	—	000·00	000·00
Hiszpanja			75·50
Belgrad			8·33
Pożycz złota		7·10	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		5 90	
Poż. konw		5·00	
		(AW)	(AW)

+ Zebrania giełdy pieniężnej i zbożowej we Lwowie wczoraj nie było.

W obrotach prywatnych tendencja zniżkowa.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. od 38 do 40. Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. od 32 do 33.50 gr. Jęczmień małopolski browarn. 650 gr. od — do —. Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. od 27 do 28. Owies małopolski ex 1924 410 gr. od — do — (niemiecki loco Lwów 34—35). (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Sytuacja bez zmiany, brak podaży i popytu oraz płynnej gotówki. Tendencja wobec zniżkowych notowań innych giełd, chwiejna. — Usposobienie rezerwowane.

Zapiski.

„Głos Kupców Małopolskich". Fachowy i bezpartyjny dwutygodnik, poświęcony sprawom zawodowym Małop. kupiectwa, wychodzić będzie stale od 8 maja b. r. Redakcja ul. Pełczyńska 5a.

—oxo—

Sport.

Dziś (niedziela 3 b. m.) o godz. 11 przed południem zawody **Lechja - Sparta** na boisku Czarnych; o godz. 9.45 przed południem zawody **Czarni II - Pogoń II** na boisku „Pogoni": o godz. 5 po poł. zawody **Czarni - Pogoń** na boisku „Pogoni", — podczas przerwy odbędzie się rozstawny **drużynowy bieg olimpijski** 100 + 200 + 400 + + 800 m. o puhar L. Z. O. P. N.

Hasmonea - Sparta 0:1 (0:1). Gra nieciekawa. Hasmonea ma do przerwy przewagę, której nie wyzyskuje. Po przerwie gra równorzędna. Jedyną bramkę dla „Sparty" strzelił Teala. Sędziował p. Boder.

Czas odnowić przedpłatę!

Nr. 14.

Dział szachowy.

Redaktor: Klemens Funkenstein.

ZE ZBIORU PARTYJ POLSKICH SZACHISTÓW.

Gambit duński.

Białe: Funkenstein (1). Czarne: Fähndrich (0).

(grane we Wiedniu dnia 4. września 1919).

Białe	Czarne
1. e 2 — e 4	1. e 7 — e 5
2. d 2 — d 4	2. e 5 × d 4
3. c 2 — c 3	3. d 4 × c 3
4. G f 1 — c 4	4. c 3 × b 2
5. G c 1 × b 2	5. d 7 — d 6
6. S g 1 — f 3	6. S b 8 — c 6
7. 0 — 0	7. G c 8 — e 6
8. G c 4 × e 6	8. f 7 × e 6
9. H d 1 — b 3	9. H d 8 — c 8
10. S f 3 — g 5	10. S c 6 — d 8
11. S b 1 — a 3	11. c 7 — c 6
12. W a 1 — c 1	12. H c 8 — d 7
13. W f 1 — d 1	13. h 7 — h 6
14. S g 5 — f 3	14. H d 7 — f 7
15. W d 1 — d 3	15. b 7 — b 5 (aby uniemożliwić posunięcie S a 3 — c 4, lecz incidit in Scyllam, qui vult vitare Charybdim).
16. S a 3 × b 5(!)	16. c 6 × b 5
17. S f 3 — e 5(!)	17. H f 7 — b 7 (gdyby czarne zabiły skoczka d 6 × e 5, straciłyby conajmniej hetmana przez H b 3 × b 5 + i następnie W c 1 — c 7 +).
18. S e 5 — g 6	18. W h 8 — h 7
19. S g 6 × f 8	19. K e 8 × f 8
20. W d 3 × d 6	20. g 7 — g 5 (aby uwolnić wieżę na h 7).
21. W c 1 — d 1	21. K f 8 — e 8
22. H b 3 — d 3	22. S d 8 — c 6 (czarne zmuszone są w ten sposób do poświęcenia pieszka na e 6).
23. W d 6 × e 6 +	23. W h 7 — e 7
24. W e 6 — g 6(!)	24. K e 8 — f 7
25. H d 3 — d 5 +	25. K h 7 × g 6 (czarne muszą przyjąć ofiarę wieży).
26. H d 5 × f 5 +	26. K g 6 — h 5
27. W d 1 — d 3	27. W c 7 × e 4 (beznadziejna próba ratunku).
28. W d 3 — h 3 +	28. W e 4 — h 4
29. g 2 — g 4 + i mat.	

NOTATKI I ODPOWIEDZI.

Międzynarodowy turniej szachowy w Baden-Baden jest w pełnym toku. Biorą w nim udział następujący mistrzowie: Aljechin, Bogoljubow, Carl, Colle, Grünfeld, Marshall, Mieses, Niemcowicz, Rabinowicz, Reti, Rosellí, Rubinstein, Sämisch, Spielmann, dr. Tarrasch, dr. Tartakower, Te Kolste, Thomas, Torre, dr. Treibal i Yates. O przebiegu i wyniku turnieju nie omieszkamy Czytelników poinformować.

H.. Twierdzenie nasze, wypowiedziane w jednym z poprzednich numerów, że trzy pieszki są nieco silniejsze niż goniec lub skoczek, należy naturalnie pojąć **ogólnie**, t. zn. tak, jak się na ogół określa wartość każdej innej figury, której ocena jest ostatecznie względna i w pewnych pozycjach miarodajna. Rozumie się, że mieliśmy na myśli trzy pieszki ze sobą złączone.

Amator. Jeżeli przeciwnik nie powiedział w danym wypadku „szach", należy przyjąć, że stało się to przez zapomnienie, wobec czego dalsza gra odbywa się tak, jak gdyby „szach" był powiedziany.

Redakcja „Działu szachowego" przyjmuje w każdą środę między 4—5 popołudniu.

JERZY RICOU.

Dom rodzinny.

tłumaczył M. K.

Ludzie walczyli zawzięcie.

Bronili każdej piędzi ziemi. Wykorzystywali lada punkt oporu, by bronić się dalej rozpaczliwie przed naporem wroga, który uderzał zwartą masą. Leje granatów, stare rowy, najdrobniejsze fałdy i nierówności terenu służyły za schronienie, za okop. Zdawało się, że ci ludzie skurczeni, z nogami grzęznącymi w błocie wrastają w ziemię. Ich ruchliwe sylwetki i szybkie giesty nadawały im wygląd krzewów, walczących z wichrem, zwiastującym burzę.

A! Bydło! — mruczał Fontan.

Zwinięty w kłębek, skulony na dnie błotnistego rowu ładował spokojnie karabin, mierzył i strzelał pewnie. Na lewo i na prawo od niego ludzie pojedyńczy, lub skupieni w małe grupki robili to samo.

Już trzy dni tak walczyli — na przemiany ogień huraganowy i wściekłe ataki piechoty. — Wstrząsana uderzeniami pocisków, ryta ich ostrzami, ziemia zmieniała ich powierzchnię; powstawały na niej i znikały wgłębienia, wypukłości i doły.

Po pewnym czasie artylerja niemiecka przełożyła ogień na tyły, by odciąć pierwszą linję od rezerw, by uniemożliwić dowóz amunicji i żywności. I wtedy rozpoczynała się walka piechoty jeszcze goretsza, jeszcze bardziej zawzięta.

Geste szeregi, dziesiątkowane, niszczone, szły naprzód, rozbijały się, malały, załamywały i szły wstecz, jak przypływ i odpływ wzburzonego morza.

A w nocy wyłaniały się nad pobojowiskiem dziwaczne sylwetki — to sanitarjusze spełniali dzieło miłosierdzia, wyszukując, pośród trupów, żyjących jeszcze, by przywrócić ich życiu, które znów kiedyś zawiedzie ich, wcześniej lub później, w ramiona śmierci.

* * *

Fontan przyszedł do siebie. Nie ruszał się.

Nie otworzył oczu, a mimo to widział, widział niby wzrokiem wewnętrznym, oczyma duszy, oczyma pamięci. To, co widział, było jednak niewyraźne, jakby zamglone, miało kształty niewykończone. Czuł, że jego rozprószające się myśli zapadają co chwilę w próżnię.

Wspomnienia budziły się jedne po drugich, ale bez logicznego związku. Jakieś ciemne plamy wsuwały się między nie, dzieląc je. Miał uczucie, że całe życie jego ciała koncentrowało się w mózgu. Nie doznawał żadnych wrażeń zmysłowych, miał jedynie tylko odczucie ciężaru i bezwładu własnego ciała.

Nagle ostry ból, jakby ukąszenie, przeniknął go. Rzucił się niecierpliwie. Miał uczucie, jakby ostre zęby jakiegoś niewidzialnego stworzenia wpijały mu się w ciało. Krzyknął. Drgnął na odgłos własnego krzyku i zaciął zęby, by nie krzyczeć więcej.

— Leż spokojnie — szepnął ktoś.

Fontan otworzył oczy. Spostrzegł obok swej głowy dwie grubo zabandażowane nogi, opodal leżały na słomie jakieś postacie.

Wstrętny zaduch eteru, zmieszanego z zapachem świeżej krwi i potu dławił go.

— Bardzo cierpisz? — spytał jakiś głos.

Fontan podniósł głowę. Jak przez mgłę ujrzał bluzę, a nad nią jakąś twarz. Zdziwiony, nie rozumiejąc gdzie jest — milczał. Nagle twarz skurczyła mu się, znów poczuł ostry, tnący ból.

— Dać injekcję?

Wtedy Fontan zrozumiał, że jest ranny. Poczuł nagle na policzkach łzy, które spływały mu wolno z oczu, jedna po drugiej.

Zawstydził się. Chciał się usprawiedliwiać.

— Jakież to głupie — bąknął.

Skupił z wysiłkiem myśli i spytał.

— Gdzie jestem?

— Na punkcie opatrunkowym.

Powtórzył machinalnie: na punkcie opatrunkowym.

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, Sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorażczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński